

## Po zmroku

Słowa: **Marek Sochacki** | Muzyka: **Monika Załoga**

Na cztery spusty świat zamykam  
Gorycz się rozpuściła w szkle  
Do ściany jak do spowiednika  
Na przemian żalę się i klnę  
Ironia wala się po stole  
Skróciłam dystans, można bić  
Mnie, rozmemłaną superwomen  
Co pragnie czasem być call girl

Jakoś tak jest  
Człowiek rozkleja się po zmroku  
Gdy skrył się sen  
W objęciach ciszy lub bełkotu  
Sterylna noc  
Emocjonalnie święty spokój  
Echo jak głos  
Gdy się poskarżyć nie ma komu

Świat to jest szklana menażeria  
Przejrzystych, migotliwych widm  
Wielce umownych, nie na serio  
Ktoś im dla hecy kazał żyć  
I żyją tym kalekim życiem  
Śmieszne atrapy, sztuczny chłam  
Takie realnie nieprawdziwe  
Może je strącić byle wiatr

A może jestem czarną różą  
I mnie nie widać kiedy zmierzch  
Rozgości się za okiennicą  
Kiedy ty do mnie chciałeś wejść  
Zapach cię wprowadził w dobry humor  
I miałeś taki piękny sen  
Płakałeś nad zeschniętą różą  
Dumałeś nad rozbitym szkłem